Rok X. Nr. 277 Sosnowiec, czwartek 10 października 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 92, Administracji 7, Drukarni 4-94. ...czekowe ...owice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel.

Ś. † p.

Michał Latosiński

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarł dnia 9 bm., przeżywszy lat 64.

W zmarłym straciliśmy dobrego kolegę i współpracownika, który swym prawym charakterem potrafił sobie zjednać ogólną sympatję.

Cześć Jego pamięci!

Współpracownicy wydz. mechanicznego Huty „Katarzyna".

Ś. † p.

MICHAŁ LATOSINSKI

Honorowy Zastępca Naczelnika Ochotniczej Straży Pożarnej Huty Katarzyna, poświęcający się całkowicie idei strażackiej w ciągu 40 lat, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, zmarł w dniu 9 października rb.

Wyprowadzenie Zwłok z domu żałoby przy ul. Staszica Nr. 6 w Sosnowcu do kościoła parafjalnego odbędzie się dzisiaj o godz. 19-ej, a pogrzeb jutro, t. j. dnia 11 października o godz. 15.30 na cmentarz w Pogoni.

Cześć Jego zasłużonej pamięci!

OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA HUTY KATARZYNA.

Zwycięstwo wojsk abisyńskich!

Adua i Adigrat po zażartych walkach w rękach abisyńczyków.

BERLIN, 9. 10. PAT. N. B. I. donosi z Addis Abeby, że według otrzymanych tam meldunków z frontu północnego, miasta Adua i Adigrat zostały dziś po niezwykle zaciętych walkach odebrane przez wojska abisyńskie. Ze sprawozdania z pola walki wynika, że oddziały abisyńskie zaskoczyły Włochów, którzy zajęci byli umocnieniem swoich pozycyj.

Duch oddziałów abisyńskich jest doskonały. Przywódcy nie byli w stanie powstrzymać swych żołnierzy od dalszych ataków.

W stolicy Abisynji w związku z tem panuje niezwykle entuzjastyczny nastrój. Przez miasto przechodzą pochody manifestacyjne.

Kontrofensywa wojsk abisyńskich rozwija się pomyślnie.

Włosi zarówno pod Adigrat. jak i pod Aduą ponieśli dotkliwe straty.

W Addis Abebie panuje pewne zaniepokojenie spowodu braku wiadomości o oddziałach abisyńskich. które przedostały się do Erytrei włoskiej.

Reuter donosi, że poza potwierdzeniem wiadomości o usiłowaniu wojsk abisyńskich przedostania się do Frytreji pod Omagher, brak dzisiaj wszelkich wiadomości o działaniach wojennych.

DWA SAMOLOTY DLA ABISYNJI

ADDIS ABEBA, 9. 10. PAT. Nieznani amerykańscy ofiarodawcy złożyli w darze cesarzowi abisyńskiemu 2 samoloty. Samoloty te znajdujące się jeszcze w Nowym Jorku i mają być przesłane do Abisynji na koszt ofiarodawcy.

LOT WYWIADOWCZY.

RZYM, 9. 10. PAT. „Messagero" donosi, że samoloty włoskie dokonały lotu wywiadowczego nad miejscowością Sokota, odległej o 150 km. na południe od Adui. Tenże dziennik podaje, iż oddział wojsk abisyńskich usiłował przedostać się do Eretyreji na wschód od linji ataku włoskiego. „Popolo di Roma" donosi, że 1 korpus armji włoskiej który zajął Adigrat był kontratakowany przez Abisyńczyków. Nad linjami włoskiemi ukazał się na bardzo znacznej wysokości samolot abisyński

ANGLICY Z BRONIĄ U NOGI.

LONDYN. 9.10. W Sudanie na granicy włoskiej Erytrei w miejscu zetknięcia jej z Abisynją odbywa się koncentracja kolonjalnych wojsk angielskich.

Granica obsadzona została przez wyborowe oddziały zasilone jednostkami zmotoryzowanemi, artylerją i 8 eskadrami samolotów.

Koła angielskie z niezwykłą uwagą śledzą niespodziewany obrót, jaki przybrała wojna naskutek zaatakowania tyłów północnej armji włoskiej.

Podnoszą tutaj, że po chwilowych sukcesach włoskich mogą nastąpić poważne niepowodzenia.

NA PRZECIĘCIE LINJI KOLEJOWEJ.

LONDYN, 9.10. Korpus włoski, operujący w rejonie masywu Mussa Ali posunął się 30 klm. w kierunku kolei Dzibutti — Addis Abeba.

Lada dzień oczekiwane jest przybycie negusa do Dessie, gdzie objąć ma on główną komendę nad armją abisyńską.

Ś. † p.

FELIKS WIJASINSKI

b. nadsztygar Grodzieckiego T-wa Kop. Węgla i Zakład. Przemysł. w Grodźcu, b. Kierownik ruchu powierzchni kopalni „Piotr" i „Paweł" (Skarbofer-me) w Knurowie, Kierownik kopalni „Zacisze" w Ciągowicach, zmarł dnia 8-go października 1935 r.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek, dnia 11 października 1935 r. o godzinie 9.30 w kościele parafjanym w Grodźcu k/Będzina. poczem nastąpi wyprowadzenie Zwłok na cmentarz miejscowy.

O smutnych tych obrzędach zawiadamiają w głębokim smutku pogrążeni

ŻONA, CÓRKI, SYNOWIE, SYNOWA, ZIĘCIOWIE i WNUK.

Krwawa rzeź trędowatych

Nowa krucjata potwornych upiorów.

LONDYN, 9.10. (wł.) Według radjogramów nadeszłych z Addis Abeby zdobycie przez włochów świętego miasta abisyńckiego Aksum wywołało w całej Abisynji religijny szał. Mieszkańcy zapadłych nawet wiosek samorzutnie ciągną tłumami do miast, żądając by dano im jakie takie uzbrojenie i poprowadzono ich na wroga.

W Addis Abebie kursują niesamowite wieści o rzekomej bezwzględności z jaką Włosi mieli wyciąć w pień kilka tysięcy świętych i nietykalnych trędowatych w Aksum. Dowództwo włoskie nie spodziewało się widocznie takich następstw swego kroku.

Okazuje się obecnie, że podczas walk o Aksum szczególną brawurą odznaczyły się włoskie pułki murzyńskie. Gdy jednak wojownicy abisyńscy wycofali się z miasta i gdy na ulicach pojawiły się upiorne postacie trędowatych, zbrojnych jedynie w dzidy i noże kolorowe wojska włoskie zbuntowały się i poczęły uciekać.

Stojące za niemi oddziały macierzystych wojsk włoskich próbowały je powstrzymać najpierw salwami ostrzegawczemi, wreszcie nawet oddano kilka seryj z karabinów maszynowych do własnych żołnierzy. Mimo to murzyni woleli iść na pewną śmierć, niż walczyć z trędowatymi.

Był moment. iż zdawało się, że włosi będą musieli opuścić miasto, na widok bowiem wyskakujących z zaułków potwornie okaleczonych ludzi nawet biali żołnierze rzucali się do ucieczki. Kres panice położyła wreszcie kosba karabinów maszynowych, które wybiły trędowatych do ostatniego człowieka.

Straszna choroba stała się skuteczną bronią, boją się jej nietylko Włosi, ale nawet sami Abisyńczycy, którzy zdaleka omijają swoich „świętych". Czy Włosi zdołają utrzymać Aksum w swych rękach, trudno narazie przewidzieć. Jeżeli miasto zostanie odbite, będzie to zasługą tylko trędowatych.

Z Asmaty, jak i z Addis Abeby donoszą, iż nowe zastępy trędowatych upiorów, opanowane szałem religijnym, idą na zdobyte miasto.

Wywiadowcze samoloty włoskie wyśledziły, iż trędowaci przeprawiają się obecnie przez rzekę i w sile około 5000 ludzi maszerują w stronę Aksum.

Liga narodów radzi

nad sankcjami

GENEWA, 9.10. (wł.) Posiedzenie dzisiejsze zgromadzenia ligi narodów rozpoczęło się dopiero o godz. 18-ej.

Przewodniczący rady ligi min. Benesz, wygłosił na wstępie ekspose. Następnie w sprawie zastosowania sankcyj gospodarczych w stosunku do Włochów przemawiali przedstawiciele Austrji i Węgier, którzy opowiedzieli się przeciwko sankcjom.

Po tych przemówieniach posiedzenie zostało odroczone do jutra godz. 10.30 rano. Przewidziane jest przemówienie barona Aloisiego.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

TRAGICZNA ŚMIERĆ ARTYSTY - MALARZA W KATASTROFIE MOTOCYKLOWEJ.

CIESZYN, 9.10. W Dębowcu, pow. Cieszyn, wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł 35-letni Karol Larysz artysta malarz. Na skręcie śliskiej po deszczu drogi wywrócił się motocykl z przyczepką, prowadzony przez 37-letniego Antoniego Larysza, kupca z Krakowa.

Brat jego, Karol Larysz wypadł z przyczepki i odniósł bardzo ciężkie obrażenia. Przewieziony natychmiast po wypadku do lecznicy dr. Neugera w Skoczowie, zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Lekarz stwierdził, że, śmierć nastąpiła wskutek załamania podstawy czaszki. P. Antoni Larysz, posiadający prawo jazdy, jechał drogą z Dębowca do Skoczowa poraz pierwszy. Wypadek nastąpił wskutek zarzucenia motocyklu na śliskiej po deszczu drodze. Zwłoki śp. Karola Larysza złożone zostały w kostnicy w Skoczowie. O tragicznym wypadku powjadomiono prokuraturę w Cieszynie.

20 OSÓB ZGINĘŁO PODCZAS EKSPLOZJI W CHICAGO. 55 OSÓB JESZCZE POD GRUZAMI FABRYKI.

NOWY JORK. 9.10. Z Chicago donoszą o eksplozji w siedmiopiętrowej fabryce lakierów i oleju z soji.

Podobno 20 osób straciło życie podczas wybuchu.

Pod gruzami znajduje się jeszcze 55 ludzi.

Eksplozja zburzyła całkowicie budynek fabryczny, zbudowany kosztem 1 miljona dolarów oraz kilka sąsiednich budynków z cegły.

Z pod gruzów wydobyto 6 trupów, a do szpitala przewieziono 28 ciężko rannych.

Od eksplozji powstał natychmiast pożar.

ŻYWCEM SPŁONĘLI TRZEJ PASAŻEROWIE TAKSÓWKI.

HAMBURG, 9.10. Dzisiaj w południe na przedmieściu Hamburga wydarzyła się straszna katastrofa. Samochód, w którym znajdowały się 4 osoby, zderzył się z tramwajem. Wszyscy znajdujący się w samochodzie zostali ciężko ranni.

Gdy przechodnie usiłowali wydostać rannych spod rozbitego samochodu, nastąpił wybuch baku z benzyną i zanim pośpieszono z pomocą, trzy ranne osoby spaliły się żywcem, czwarta osoba ciężko ranna odwieziona została do szpitala.

B. SĘDZIA ROSYJSKI HERSZTEM BANDYTÓW W GDYNI.

GDYNIA, 9.10. Policja gdyńska unieszkodliwia zuchwałą szajkę złodziejską, która od szeregu tygodni dokonywała śmiałych włamań i kradzieży w mieście i na terenie portu. Aresztowano trzech głównych prowodyrów szajki: Komorowskiego, Falkowskiego i Kowalczyka.

Szczególnie ciekawą postacią wśród aresztowanych jest Komorowski.

Za czasów rosyjskich cieszył się on w Grodzieńszczyźnie, skąd pochodził i gdzie piastował urząd sędziego pokoju, wielkim szacunkiem i poważaniem. W pierwszych latach państwowości polskiej Komorowski również pracował w sądownictwie w Grodnie.

Po opuszczeniu służby popadł w nędzę i począł się staczać coraz niżej, aż obecnie stał się założycielem szajki włamywaczy.

KOBIETA — WŁAMYWACZ GRASOWAŁA W SALZBURGU.

BERLIN, 9.10. W tych dniach w Salzburgu zatrzymano niejaką Margeritę Sieberer, słynną włamywaczkę, która od dwuch lat dokonywała zuchwałych napadów w okolicach Salzburga. Kiedy ją wkońcu schwytano, stwierdzono przedewszystkiem, że włamywaczka jest młoda i przystojna i że w męskim stroju, w którym zazwyczaj udawała się na wyprawy, wygląda czarująco.

Przy schwytanej znaleziono cały arsenał narzędzi do rozpruwania kas, a ponad to dwa rewolwery. Margorita Sieberer jest mężatką i mąż jej, który również jest bandytą, poszukiwany jest przez policję

ADUA i AKSUM

Główne uderzenie włoskie przeciwko Abisyńczykom wyszło od północy z Erytrei w kierunku miast Adui i Aksum, leżących w odległości około 70 km. na południe od granicy etjopsko-erytrejskiej.

Obydwa te miasta leżą w kraju Tigre, oddzielonym z północy doliną rzeki Mareb, stanowią pogranicze z Erytreą, a z południa — doliną Takaze. Cały ten kraj przecinają góry, wśród nich najwyższe szczyty Abisynji — Semien. W pobliżu głębokiej doliny rzeki Takaze masyw górski staje się coraz bardziej poszarpany, a wąwozy są czasem tak ciasne, iż zdołu nie widać wcale nieba. Zimą leżą tu miesiącami śniegi.

Mieszkańcami Tigre są najdawniejsze plemiona abisyńskie, pogańscy Agau i żydowscy Falasze. Falasze są mieszaniną najstarszych Hamitów z Żydami. Pierwotnie zajmowali się pasterstwem i myślistwem na niedostępnych szczytach Semienu. Z biegiem czasu częściowo zostali wybici przez chrześcijańskie plemiona, częściowo zmuszeni do przejścia na wiarę chrześcijańską, lub też zbiegli w najbardziej niedostępne góry, gdzie zachowali wiarę swoich przodków. Gdy w górach braknie im pożywienia, schodzą w doliny i wędrują po kraju w poszukiwaniu zarobku i zajęcia, przeważnie jako kowale.

Stolicą Tigre jest Adua, leżąca na wysok. 1965 m. nad. pozm morza na czterech wzgórzach góry Addi Tsellima. Na trzech wzgórzach wznoszą się trzy główne świątynie koptyjskie Adui: Enda Tsion, Enda Sellase i Enda Medhanie Alem, dokoła których grupują się trzy główne dzielnice miasta. Czwarta dzielnica, z kościołem Enda Gabriel, leży na północnej krawędzi góry Addi Tsellina, piąta — z kościołem Micael, leży o pół kilometra na północ pod górą Szelloda. Mały potok, Mai Azem, biegnie na zachód od miasta, łącząc się o kilometr dalej z innym potokiem, Mai Guanja. O trzy kilometry od miasta leży wzgórze Fremona, na którem jezuici zbudowali w XVII w. jedno ze swoich głównych kolegjów w Abisynji.

W XVI — XVII w. mało było słychać o Adui. Pod koniec XVII w. Adua staje się centrum politycznem Tigre, którem pozostała do dziś.

Ludność Adui liczyła ok. 10 tysięcy mieszkańców. Adua była świadkiem największych bodaj zdarzeń w życiu Etjopji: tu w r. 1578 ponieśli straszliwą klęskę Turcy, a w r. 1896 rozgromieni zostali Włosi. Włosi stracili tu 10.000 zabitych i rannych 7.000 jeńców, 72 działa, nie licząc pomniejszych zdobyczy. Uszło z życiem tylko 5.000 ludzi.

Drugiem ważnem miastem Tigre, otoczonem większą jeszcze czcią niż Adua, jest Aksum, dawna stolica Etjopji, obecnie jej święte miasto, Rzym abisyńskiego kościoła.

O Aksum mówią już wzmianki arabskie z I w. po Chr., ale miasto to jest prawdopodobnie starsze. Od imienia miasta tego cały kraj nosił dawniej nazwę królestwa Aksum, a jego królowie zwali się „negusami Aksum“

Przez 1000 lat Aksum było rezydencją negusów Etjopji. O starożytności i świetności tego miasta świadczą liczne wspaniałe gmachy, pomniki i ruiny

Kiedy Aksum przestało być stolicą polityczną, niewiadomo, pozostało ono jednak stolicą religijną, dzięki kościołowi, poświęconemu Matce Boskiej i Arce Przymierza, którą, jak mówi legenda, Menelik, syn Salomona i królowej Saby, przywiózł ze świątyni w Jerozolimie. Kapłani Aksum szczycili się pochodzeniem od biblijnego Arona.

Ludność Aksum wynosi obecnie ok. 3.— 4.000 mieszkańców, wśród których duży procent stanowią młodzi klerycy, tu bowiem koncentrują się szkoły religijne Etjopji.

Oprócz Adui i Aksum są jeszcze w Tigre miasta: Adigrat, Makalle i Antah.

ZESZYTE SERCE. NIEZWYKŁA OPERACJA CHIRURGICZNA.

RADOMSKO, 9.10. W szpitalu św. Aleksandra w Radomsku dokonano rzadko notowanej w medycynie chirurgicznej operacji serca.

Niebezpiecznej operacji poddany został mieszkaniec kolonji Młosowy, 27-letni Mielczarek, ranny nożem w serce podczas bijatyki.

Po przewiezieniu rannego do szpitala stwierdzono, iż jedynie operacja może utrzymać go przy życiu. Zeszycia przebitego serca podjął się lekarz naczelny szpitala dr. Oczkowski.

Stan Mielczarka po operacji jest nadal ciężki, niemniej jednak istnieją wszelkie dane, że uda się utrzymać go przy życiu.

Kto i ile straci na sankcjach wobec Włoch

Ekonomiści amerykańscy obliczają, że ewentualne sankcje gospodarcze, jakie zostayby zastosowane przeciwko Włochom (oczywiście, o ileby rada ligi narodów postanowiła jednomyślnie je zaaplikować), kosztowałyby Stany Zjednoczone 5 miljonów dolarów miesięcznie.

Jest to przeciętna kwota miesięcznego eksportu z U. S. A. do Włoch w ciągu dwu lat ostatnich.

Dziesięć procent bawełny, produkowanej w Stanach Zjednoczonych A. P., odchodzi do Włoch. Są one zarazem drugim co do ilości konsumentem miedzi amerykańskiej.

Duże straty poniosłaby również Francja. Według ostatnich obliczeń, eksport francuski do Włoch osiągnął w ciągu roku ubiegłego sumę około miljarda franków. Trudno obliczyć, ile straciłyby na bojkocie ekonomicznym Włoch — Szwajcarja, Austrja, Czechosłowacja, Jugosławja, Niemcy, Japonja; liczby te przewyższają w każdym razie sumę dwu miljardów franków.

Największą trudność w skutecznem przeprowadzeniu sankcyj gospodarczych sprawiłyby niewątpliwie Niemcy, które od połowy bieżącego miesiąca przestaną nietylko faktycznie, lecz i formalnie należeć do ligi narodów, i nie omieszkałyby napewno skorzystać z łatwej sposobności wzbogacenia się. Mogłyby one bez trudu zastąpić Anglję w jej roli dostarczycielki węgla i metali Włochom.

Włochy winne są Anglji zgórą 2 miljony funtów szterlingów za dostarczony węgiel. Anglja i Indje wywożą rok rocznie do Włoch rozmaitych towarów na łączną sumę około miljarda lirów.

Znaczną ilość tych towarów mogą Włochy sprowadzać z Niemiec.

Należy przytem pamiętać, iż bojkot gospodarczy Włoch musiałby trwać conajmniej rok, zanimby zapas tych surowców i produktów wyczerpał się całkowicie.

Tak zapatrują się na tę sprawę statystycy nowojorscy. Angielscy zaś ekonomiści, z J. Garvinem na czele, twierdzą, że bez udziału Niemiec i Austrji, (która ma szczególnie ważne znaczenie, jako droga tranzytowa z Niemiec do Włoch) sankcje wogóle nie mogą się udać.

Legendarny skarb Negusa w betonowym schronie

Jak się okazuje korespondenci cudzoziemscy, którzy za swą bazę operacyjną obrali sobie Addis Abebę, nie wyruszyli jeszcze na front i zatrzymani zostali przez władze abisyńskie w stolicy. Addis Abeba przygotowuje się gorączkowo do włoskiego ataku lotniczego. Na wzgórzach otaczających miasto wybudowano schrony, do których o świcie udają się wszystkie kobiety i dzieci. Do schronów tych przeniesiono również „wojenny skarb“ abisyński, składający się ze sztab złotych, wartości około 25 miljonów talarów.

Skarb ten, który przechowywany jest od wieków i użyty może być tylko w wypadku ostatecznego niebezpieczeństwa, składa się z prywatnego majątku, pozostawionego przez cesarza Menelika, z bogactw cesarzowej Zenditu, a w 1896 r. powiększył się o odszkodowanie, jakie zapłacić musieli Włosi po przegranej wojnie.

Wielkie poruszenie w Addis Abebie wywołała wiadomość, przesłana przez obrońcę Adui Rasa Seymana, że włosi sprowadzają bomby gazowe, które mają być użyte zarówno przeciw wojskom na froncie północnym, jak i do bombardowania stolicy. —

Polskie banknoty, które ukazały się w obiegu

Tajemnica skradzionych 1000-złotówek polskich w Gdańsku — wyjaśniona po 10 latach

Przed dziesięciu laty skradziono w porcie gdańskim na okręcie angielskim który wiózł drukowane w Londynie banknoty polskie, pakiet banknotów po tysiąc złotych, wartości kilku miljonów złotych.

Kradzieży tej nie wyjaśniono i z tego powodu banknotów wartości 1000 złotych nie puszczano w obieg, a całą jarza gdańskiego usiłowała wymie emisję unieważniono.

W tych dniach żona pewnego kolenić dwa takie banknoty tysiąc - złotowe na guldeny. Urzędnicy bankowi rozpoznali unieważnione banknoty i wezwali policję. W czasie badania zatrzymanej żony kolejarza, zeznała ona, iż banknoty te kupiła przed dewaluacją guldena od niejakiej Frydy Lubianickiej, bezpaństwowej żydówki z N. Jorku, która zamieszkuje obecnie w Gdańsku.

Po uzyskaniu tych informacyj władze śledcze aresztowały Lubianicką, przeprowadzając w jej mieszkaniu rewizję, w czasie której znaleziono jeszcze 37 unieważnionych banknotów tysiączłotowych. Właściwym sprawcą kradzieży jest mąż Lubianickiej, który od szeregu lat jest obłożnie chory. Przechowywał on te banknoty w nadziei, że uzyskają one jeszcze swą ważność.

W związku z tem aresztowaniem narodowo - socjalistyczny „Der Danziger Vorposten“ atakuje w niesłychanie ostry sposób żydów, rozwijając przytem na szeroką skalę zakrojoną propagandę antyżydowską.

U kresu walki o „stolicę Litwy”

Co nam mówi 15-sta rocznica odzyskania Wilna?

Pietnaście lat mija już od tej pamiętnej chwili, kiedy to wojska gen. Żeligowskiego, przełamawszy nakazy postanowień, narzuconych nam w godzinie klęski i odwrotu armji — przekroczyły linję demarkacyjną i wyzwoliły Ziemię Wileńską. Oswobodzone raz wiosną, w 1919 r. ku wielkiej radości mieszkańców, dnia 10 października 1920 r. wróciło ostatecznie Wilno na łono macierzy·

Nie udało się więc Litwie utrwalić dla siebie „prezentu“ bolszewickiego, ofiarowanego jej w chwili paniki dyplomatów w Spaa. Odpowiedź Polski była godną jej wielkości. Wojska nasze mogły wówczas śmiało maszerować dalej i bez większego wysiłku zająć także Kowno. Polska jednak nie poszła na podboje, odebrała tylko swoje polskie Wilno, pozostawiając resztę swemu losowi i dyplomacji.

Dalsze wypadki potoczyły się szybko. Litwini, którzy przez podobny „czyn dokonany“ zdobyli Kłajpedę — zasypywać poczęli świat cały skargami i protestami przeciw zajęciu Wilna przez Polskę. Pod namową Niemiec rząd litewski ogłosił nawet swego czasu „stan wojenny między Polską a Litwą“, na terenie swego krajn rozpoczął straszliwe prześladowanie ludności polskiej i za pomocą bagnetów wprowadził do konstytucji litewskiej postanowienie, że „stolicą Litwy jest Wilno“(!)

Po pietnastu latach litwini muszą dziś chyba przyznać, że walkę swoją o „stolicę Litwy“ przegrali to bezpowrotnie. Dawno już upadł ze swoją wrogą Polsce polityką Waldemaras, nie przestraszyła się gróźb litewskich liga narodów, dawni przyjaciele a dziś hitlerowskie Niemcy straszą dziś nawet Litwę pozbawieniem jej niepodległości i dzisiaj dla nikogo w Europie nie istnieje żadna „kwestja litewska“, a tem mniej „wileńska“.

Litwa dziś stoi w miejscu, zagrożona młotem niemieckim i kowadłem sowieckiem. Polska zaś w swoim rozwoju wewnętrznym i międzynarodowym szybkiemi krokami idzie naprzód i jak dawniej, tak samo i dzisiaj trzyma wyciągniętą rękę do zgody ze swoim litewskim sąsiadem.

DEMONSTRACJE W RZYMIE



Przed poselstwem francuskiem w Rzymie odbyła się demonstracja antyfrancuska.

44,2 proc. kapitałów zagranicznych w spółkach akcyjnych w Polsce.

Według przybliżonych danych sporządzonych przez główny urząd statystyczny, udział kapitałów zagranicznych w kapitałach własnych spółek akcyjnych na koniec roku 1934 wyniósł 1,849 miljonów zł. Ogólnie biorąc procentowo, kapitał obcy jest właścicielem 44,2 proc. kapitałów własnych krajowych spółek akcyjnych.

Największy udział posiada zagranica w przemyśle hutniczym, a mianowicie 545 miljonów zł., następnie w naftowym — 249 mijonów zł., chemicznym 172 miljonów zł. i w górnictwie — 443 miljn. zł. Reszta udziałów przypada na inne przemysły ,handel ,ubezpieczenie i komunikacje.

Prócz udziału w kapitałach krajowych spółek akcyjnych, kapital zagraniczny bierze udział w życiu gospodarczem Polski za pośrednictwem oddziałów lub swych ekspozytur, mających prawo działalności w Polsce. Kapitały te na koniec roku ubiegłego sięgały sumy około 300 miljonów zł. Z sumy tej 211 miljonów zł. przypada na kapitały francuskie 28 miljonów zł. — kapitały amerykańskie, 25 miljn. zł. — kapitały niemieckie i 19 miljonów zł — kapitały belgijskie.

Należy zauważyć, że udział kapitału zagranicznego stwierdzony według powyższych danych nie obejmuje tych kapitałów, których obcego pochodzenia nie udało się skreślić.

Dyktatura „świętego bydła”

w miastach i wsiach hinduskich

„Święte bydło“ — kto raz bodaj był w Indjach, wie dobrze, co znaczą te dwa słowa.

KROWY Z WIZERUNKIEM BOGA.

Na ulicach mniej ludnych i najludniejszych miast hinduskich wałęsają się całe stada bydła. Luzem, swobodnie chodzą krowy, cielęta, byki. —

Tamują komunikację, chodzą po trotuarach i jezdniach.

Wdzierają się do parków, niszczą plantacje miejskie. Podczas zawodów sportowych wdzierają się na boiska, plączą się graczom pod nogami, skubią trawę na boisku. Leżą spokojnie na trotuarach, przeżuwając swój pokarm.

I nikt nie śmie im przeszkodzić, nikt nie odważy się przepędzić krowy z zajętego przez nią stanowiska, nikt nie podniesie na nią ręki.

Bo to jest „święte“ bydło. Każda z tych krów poświęcona jest innemu bogu, każda ma na uchu wypalony wizerunek boga, któremu została poświęcona.

BYDŁO SZALEJE Z GŁODU.

Zwierzęta te są nietykalne. One są właściwie panami miasta. Są nietykalne, ale i... bezpańskie. Nikt się o nie nie troszczy, nikt nie stara się im zapewnić pożywienia.

Oszalałe z głodu bydło wdziera się nieraz do hal targowych, pustoszy stragany z jarzynami.

Nikt nie pomyśli o tem, żeby to bydło nakarmić, albo napoić. Dziesiątkami zdychają te święte krowy na ulicach miast hinduskich i nikt palcem nawet nie ruszy, żeby je od śmierci głodowej ocalić.

„NIE ZABIJAJ“!

— Nie zabijaj — tak brzmi najświętsze przykazanie Hindusa. W żadnem z przykazań jego wiary niema jednak mowy o tem, żeby ratować cudze życie.

Najpobożniejszy hindus obojętnie patrzy, jak półmartwą krowę rozrywają na strzępy psy, albo ptaki drapieżne. Nic go to nie obchodzi, odchodzi spokojnie, bo on sam ręki do tego nie przyłożył.

PRZEKLEŃSTWO WSI.

Na wsi hinduskiej święte bydło jest prawdziwem przekleństwem. Krowy zjadają tam każde źdźbło zieleni, wdzierają się do domów, nie zostawiają nigdzie ani okruszyny tego, co nadawałoby się do zjedzenia.

Ale i tu nikt ręki na nie nie podniesie.

Za zabicie lub skaleczenie krowy groziła do niedawna w państwach hinduskich ciężka, potworna kara. Winowajcę żywcem smażono w gorącej oliwie, a ciało jego wystawiano na pożarcie psom i ptakom drapieżnym.

Rząd angielski zniósł te kary, dla spokoju ludności utrzymać jednak musiał ciężką karę siedmiu lat więzienia za „czynne wystąpienie“ przeciw świętemu bydłu.

WALKA O SZCZURY.

„Nie zabijaj“ to przykazanie urasta w Indjach do absurdu. Hindus nie odważy się zabić nawet szczura, który przecież jest nosicielem zarazków dżumy i innych ciężkich epidemij.

W Hajderabad, miejscowości najczęściej nawiedzanej przez epidemję, rząd ogłosił nagrody za zabicie każdego szczura. Hindusi byli tem tak oburzeni, że od łowców szczurów kupowali te zwierzątka, płacąc za każdego żywego szczura znacznie większą nagrodę, od tej jaką ogłosił rząd za martwego szczura. Żywe szczury wypuszczano potem na wolność.

Rząd zagroził wtedy karą ciężkiego więzienia za wypuszczenie każdego żywego szczura i w ten sposób zwalczył epidemję.

POD POSTACIĄ WĘŻY.

Hindusom nie wolno zabijać, religja nie zabrania im jednak zjadać mięsa zwierząt i ptaków, zabijanych przez kogo innego.

Rzemiosło rzezaków uważane jest jednak powszechnie za rzemiosło niegodne i rzezaków i ich rodziny traktuje się z ogromną pogardą i lekceważeniem. Hindusi wierzą, że po śmierci czeka ich za ich winy ciężka kara i że przyjdą na świat drugi raz pod postacią węży.

Z GALERJI SZCZĘŚLIWCÓW.



Pani S. A., wyobrażona na fotografji, jest mieszkanką Zegrza i szczęśliwą posiadaczką ćwiartki n-ru 32 899, na który padło w poprzednjej klasie 50.000 zł.

18 bm. rozpocznie się ciągnienie I ej klasy 34-ej Loterji Państwowej i potrwa 4 dni. Każdego dnia wylosowana będzie jedna wygrana dzienna w wysokości 25.000 zł., niezależnie od normalnych wygranych

Niebawem, na ekranie kina „Eden“ ukaże się film, który zostawi po sobie w każdym niezatarte wspomnienia, GOLGOTA — arcydzieło natchnionego reżysera J. Duviviera. Film zrealjzowany kosztem 2,000,000 dolarów, z udziałem 7000 statystów

GOLGOTA — potężne arcydzieło—król filmów. GOLGOTA zawiera w sobie potężny dramat ludzkości, najwyższy przejaw miłości w świecie materji. Wylania tego, co ukochał świat, i wszystko, w cokolwiek jest tchnjęte życie... Wreszcie Jego tryumf nad śmiercią. Wielkim krokiem zbliża się dzień, w którym ukaże się wielka premjera tego giganta filmów świata Niech każdy ujrzy i usłyszy słowa tego, którego zowie świat Bogiem - Człowjekiem.

ROZMAITOŚCI

W JAKIE DNI CHODZĄ LUDZIE DO KINA?

W jaki dzień chodzi Pan (Pani) do kina? Gdyby znienacka zadać komuś pytanie, byłby njewątpliwie zakłopotany. Zdawałoby się, że naogół kinomani nie mają ustalonego dnia, w którym oddają się rozkoszom Dziesiątej Muzy. Z plebiscytu, urządzanego przez jedno z najpoczytniejszych pism amerykańskich wynika, że aż 30 proc. miłośników filmu chodzi do kina w niedzielę. Następny kolejny dzień w frekwencji — to sobota (22 proc.). Oto inne dni: poniedziałek (4 proc.), wtorek (3 i pół), środa (14 proc., czwartek (3 i pół proc.), piątek (7 proc.).

KOMUNIŚCI W ROLI SWATÓW.

Gil Robles, hiszpański minister wojny, jest postrachem komunistów. To też zawsze i wszędzie pilnować go musi przed ewentualnym zamachem straż w osobie przynajmniej jednego członka policji tajnej, który, jak cjeń chodzi za nim

Chodził więc za nim taki duch opiekuńczy, też podczas spacerów, jakie minister odbywał ze swą narzeczoną. Rodzicom panny jednak ta straż nie wystarczała. Według zwyczaju starych hiszpańskich rodów musiała jej towarzyszyć zawsze „przyzwoita“, niedostępna duenna, dyskretna ,lecz nieubłaganie krok w krok podążająca za nią.

Duenna była przystojna i młoda. Przydzielony ministrowi agent policji tajnej też okazał się młodym i ładnym chłopcem. W rezultacie uroczysty dzień zaślubin ministra stał się również dniem zaślubin i drugiej pary: tego, co pilnował ministra, z tą, co pjlnowała przyszłej ministrowej. Zaślubin, oczywiście, mniej słynnych, lecz któremi publiczność madrycka interesowała się może więcej ,niż temi — ministerjalnemi!

PRZYGODA SCHUMANNA.

Nazwisko śpiewaczki Klary Schumann, było przez pewien czas bardziej znane ,niż nazwisko jej męża, słynnego kompozytora.

Kiedyś w Wiedniu, po koncercie dworskim na którym występowała, śpiewając właśnie pieśni męża, przedstawiono ich oboje królowj holenderskiemu. Król rozmawiał dość długo ze śpiewaczką, następnie zaś ,chcąc najwidoczniej okazać się też uprzejmym i dla Schumanna, ale niebardzo wiedząc, jak to zrobić ,spytał go z miłym uśmiechem.

— No, a pan? czy i pan także jest muzykalny?

Strajk pracowników tramwajowych w Zagłębiu

Tramwaje kursują normalnie na linji Sosnowiec—Dąbrowa—Czeladź
Na linji ul. Okrzei — Milowice ruch wstrzymany

W dniu wczorajszym wybuchł w Zagłębiu Dąbrowskiem strajk pracowników tramwajowych. Jak nas informuje dyrekcja tramwajów, tło strajku jest następująco:

Dyrekcja tramwajów usunęła z pracy dwóch motorniczych, którzy na mijance spowodowali zderzenie wozów tramwajowych. Pracownicy ci usunięci zostali dyscyplinarnie.

Zwolnieni motorniczy są członkami zarządu polskiego związku tramwajarzy, to też związek domaga się przyjęcia ich spowrotem do pracy.

Onegdaj, w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja, która nie dała rezultatu. Inspektor pracy nie może bowiem interwenjować w stosunku do pracowników zredukowanych dyscyplinarnie.

Pracownicy tramwajowi postanowili żądania swe poprzeć akcją strajkową.

W związku z tem wczoraj rano pracownicy tramwajowi nie przystąpili do pracy i pozostali w lokalu związku.

Tramwaje na linji Sosnowiec — Będzin—Dąbrowa i Sosnowiec—Czeladź, kursowały mimo strajku normalnie. Obsługę stanowili kontrolerzy oraz robotnicy, którzy nie przystąpili do strajku. Na linji huta Milowice — ul. Okrzei tramwaje nie kursowały.

Publiczność nie wiedząca nic o zapowiedzianym strajku tramwajarzy i wstrzymaniu komunikacji na lnji huta Milowice—ul. Okrzei w Sosnowcu daremnie na przystankach wyczekiwała na przyjście tramwaju.

Dopiero w późniejszych godzinach było wiadomem, że pracownicy tramwajowi zastrajkowali.

STRAJK NA KOP. „JAKÓB" — ZLIKWIDOWANY.

W dniu wczorajszym rano strajkujący robotnicy na kop. „Jakób" w Kazimierzu przystąpili do pracy.

Memorjał dotyczący kasy brackiej na kopalni „Jakób" wysłany został do ministerjum opieki społecznej i robotnicy oczekiwać będą obecnie na rozstrzygnięcie władz w tej sprawie.

ZNOWU JEDNODNIOWY STRAJK NA KOP. „FLORA".

Onegdaj robotnicy zatrudnieni przy wydobywaniu piasku dla kopalni „Flora" w Golonogu ponownie przerwali pracę spowodu nie wypłacenia im zaległości. Zastrajkowało 22 robotników.

Po otrzymaniu zapewnienia, że zostanie im wypłacona zaliczka robotnicy wczoraj rano przystąpili do pracy.

INSPEKCJA NA KOP. „LIPNO" W ŁAGISZY.

W dniu wczorajszym, inspektor pracy inż. Wesołowski przeprowadził osobiście inspekcję na kop. „Lipno" badając stan robót, zadłużenia kopalni i t. p.

Materjały zebrane podczas inspekcji będą przedmiotem konferencji, która wyznaczona została na 11 bm.

NIENORMALNE STOSUNKI W FABRYCE CZECHOWSKIEGO W SOSNOWCU.

Sekretarjat robotników przemysłu metalowego zwrócił się do inspektora pracy w Sosnowcu z prośbą o interwencję w sprawie nienormalnych stosunków w fabryce Czechowskiego w Sosnowcu.

Konferencja w tej sprawie ma się odbyć w najbliższym czasie.

Zarząd fabryki redukuje niektórych robotników, a w tym samym czasie przyjmuje do pracy innych ludzi. Pozatem w fabryce odbywa się praca w godzinach nadliczbowych.

W fabryce są stosowane takie metody, że robotnicy nie mogą się zrzeszać i należeć do jakiegoś związku zawodowego.

Ostatnio niejednokrotnie na te stosunki skarżyli się robotnicy w sekretarjacie związku robotników przemysłu metalowego, który wystąpił w tej sprawie do inspektora pracy.

Strajk w fabryce Zieleniewskiego

w Dąbrowie trwa nadal

Jak to już pisaliśmy, w fabryce Zieleniewskiego w Dąbrowie wybuchł onegdaj strajk robotników w oddziale mechanicznym. Zastrajkowało 79 robotników, którzy domagają się zaszeregowania ich przed podpisaniem nowego cennika płac. Ponadto żądają podwyżki stawek dla robotników placowych.

Strajkujący pozostali przy swych warsztatach, nie podejmując jednak pracy. W godzinach popołudniowych strajkujący opuścili fabrykę.

W dniu wczorajszym strajk trwał w dalszym ciągu i objął ogólem 101 robotników, którzy w czasie dniówki pozostawali w warsztatach, poczem rozeszli się do domów.

O ile pertraktacje pomiędzy robotnikami a dyrekcją fabryki nie doprowadzą do porozumienia, wówczas w sprawy te wkroczy ze swemi uprawnieniami inspektor pracy.

Z. Z. Z stanął na stanowisku, że o ile zatarg nie zostanie zlikwidowany w dniu dzisiejszym, wówczas odbyte pertraktacje uznane zostaną za zerwane i związek domagać się będzie honorowania przez dyrekcję fabryki stawek płac, ustalonych umową zbiorową z 1928 r.

Asystenci inspekcji pracy

już powołani

W Zagłębiu Dąbrowskiem będzie dwóch asystentów

Minister opieki społecznej podpisał rozporządzenie, powołujące w szeregu okręgach inspekcji pracy, asystentów inspekcyjnych, oraz instrukcję o trybie powoływania i zakresie działania tych asystentów.

Asystenci powołani zostali w ogólnej liczbie 16, z tego: w Warszawie 4, w wojew. łódzkiem 4, *w Sosnowcu 2*, w Białymstoku 1, w Krakowie 1, we Lwowie 1, w Katowicach 1, w Poznaniu 1 i w Wilnie 1. Czynności swe rozpoczną asystenci już z początkiem listopada br.

Kandydatów na stanowiska asystentów inspekcyjnych zgłaszają — zgodnie ze wspomnianą instrukcją — okręgowi inspektorzy pracy. Kandydat na asystenta musi mieć za sobą 6 lat pracy w danej gałęzi przemysłu, a z tego co najmniej 2 lata w obrębie obszaru, na którym ma pełnić czynności asystenta, oraz posiadać ukończoną conajmniej szkołę powszechną. Kandydat przechodzi ponadto 3-miesięczny okres próbny w obwodowym inspektoracie pracy, gdzie zaznajamia się praktycznie i teoretycznie z zasadami ochrony pracy oraz organizacją i zadaniami inspekcji pracy. Przed ostatecznem orzeczeniem o kwalifikacjach kandydata w tym zakresie — inspektor pracy może go poddać ustnemu egzaminowi. Okres próby pozwoli również dokładnie ocenić, czy kwalifikacje moralne i ogólne wyrobienie życiowe kandydata upoważniają do powierzenia mu funkcyj asystenta.

Asystent jest organem pomocniczym inspekcji pracy, szczególnie w czynnościach, związanych z nadzorem nad przestrzeganiem przepisów ochrony pracy. W czasie wizytacji zakładów sprawdza wykonywanie przepisów ochrony pracy oraz wydanych przez inspekcję nakazów i zaleceń, przyjmuje zgłoszenia i zażalenia pracowników. itp., poczem składa inspektorowi pracy sprawozdanie. Do sprawozdania tego może asystent dołączać swoje wnioski, zmierzające do usunięcia spostrzeżonych braków.

Z roli organu pomocniczego, jaką ustawodawca wyznaczył asystentowi w wykonywaniu zadań inspekcji pracy wynika konsekwentnie zakres jego uprawnień. Asystent więc nie posiada prawa wydawania nakazów, zaleceń czy orzeczeń. Sprawy, z któremi się zwracają do asystenta pracownicy lub pracodawcy, są przez niego — bez merytorycznego rozpatrzenia — przedstawiane właściwemu inspektorowi pracy.

Działalność asystentów odciąży inspekcję pracy przedewszystkiem w czynnościach wizytacyjnych, które wśród licznych jej obowiązków były najbardziej absorbujące. Praca inspektorów będzie łatwiejsza i skuteczniejsza, a co za tem idzie — wzrośnie w przedsiębiorstwach należyte poszanowanie prawodawstwa ochronnego.

Księgi zw. właścicieli domów i placów w Dąbrowie zostały opieczętowane.

Od szeregu miesięcy na terenie Dąbrowy prowadził swą działalność związek właścicieli domów i placów. Na czele tego związku stali p. Konarski i Bednarczyk.

Okazało się jednak, że związek prowadzony był częściowo nielegalnie oraz zamiast załatwiania spraw, dotyczących właścicieli domów i placów prowadzone było w tym lokalu biuro pisania próśb, skarg i t. p.

Księgi tego związku zostały wczoraj przez starostwo opieczętowane. a tem samem działalność związku została przerwana.

KRONIKA

Czwartek 10 Październik

Dziś Franciszka S. W.
Jutro: † Placydy
Wschód słońca: 5.57
Zachód słońca: 4.47

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 10 października.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Koncert dla młodzieży. 13.00 Koncert skrzypcowy. 13.25 Chwilka dal kobiet. 15.15 Przegląd giełdowy 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Piosenki w wyk. B. Mierzejewskiego z Torunia. 15.45 Trio bałałajkowe. 16.00 Opowiadanie dla dzieci. 16.15 Płyty. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Dzieje socjalizmu w Polsce. 17.15 Płyty. 17.50 Książka i wiedza. 18.00 Recital wiolonczelowy. 18.40 Jak spędzić święto? 18.45 Płyty. 19.00 Koncert reklamowy. 19.15 Program na dzień następny. 19.25 Kącik dla młodzieży wiejskiej. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Utwory Jana Straussa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Samoobrona przeciwgazowa. 21.35 Teatr Wyobraźni. 21.35 Nasze pieśni. 22.00 Recital fortepianowy. 22.30 Płyty. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE.

Czwartek, 10 października.

6.30 Transm. z Warszawy. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 12.03 Transm. z Warszawy. 13.35 (płyty). 8.00 Transm. z Warszawy. 8.10 Przerwa. 131.57 Transm. z Warszawy i Krakowa. 12.03 Transmisja z Warszawy i Poznania 13.00 Transmisja z Warszawy. 13.30 Płyty, 15.15 Wiadomości giełdowe. 15.17 Wiadomości bieżące. 15.20 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 15.25 Transmisja z Warszawy i Torunia. 15.45 Transmisja z Warszawy. 16.45 Transmisja z Krakowa. 17.00 Transmisja z Warszawy 18.30 Syn marnotrawny. 18.45 Koncert reklamowy. 19.00 Karlikowa poczta. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Przegląd prasy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.40 Transmisja z Warszawy. 22.00 Transmisj z aKrakowa. 22.30 Płyty. 23.00 Transmisja z Warszawy. 23.05 Skrzynka francuska.

PLAGA SKŁADEK „DOBROWOLNYCH" OGRANICZONA W SZKOŁACH.

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydał podległym sobie urzędom zarządzenia, regulujące ostatecznie sprawę składek i opłat, obciążających młodzież szkolną. Zarządzenia te przypominają, że jedyną opłatą obowiązującą w szkołach średnich ogólno kształcących, zakładach kształcenia nauczycieli i w szkołach zawodowych, jest t. zw. taksa administracyjna. Wszystkie inne składki, jak również i zbiórki finansowe, choćby uzasadnione wychowawczo na rzecz le szkolne lub społeczne, winny mieć charakter ściśle dobrowolny i niezapłacenie ich nie może w żadnym wypadku pociągać jakichkolwiek ujemnych konsekwencyj dla uczniów.

Składki szkolne powinny być ustalone na początku szkolnego roku zgodnie z możdanemi oszczędnościami uczniów, przyżliwością finansową rodziców ,lub posiaczem sprawę opłat i składek należy traktować jedynie w płaszczyźne najniezbędniejszych potrzeb szkolnych oraz możliwości płatniczych zainteresowanych.

Szkołom został wydany zakaz egzekwowania od młodzieży opłat, nieprzewidzianych w odpowiednich zarządzeniach ministerjum.

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godz. 8.30 teatr miejski w Sosnowcu gra doskonałą komedję J. Devala pt. „TOWARISZCZ“.

Ceny biletów od 25 gr.

Jutro o godz. 8.30 teatr miejski w Sosnowcu gra świetną komedję J. Devala pt. „TOWARISZCZ“.

Ceny biletów od 25 gr.

FABRYKA „MIODU“ W SOSNOWCU.

Policja rybnicka przytrzymała pewnego osobnika, który sprzedawał zwykły syrop jako czysty miód pszczelny. Osobnik ten pochodzi z Oświęcima, zaś „miód“ kupował on w Sosnowcu w cenie po 1.60 zł. za litr, a sprzedawał go za 4 do 5 zł. Wobec tego, że cena za litr miodu czystego jest na miejscu o wiele wyższa, miał on wielki popyt. Dopiero po niewczasie przekonali się naiwni nabywcy, że padli ofiarą oszustwa. Oszust dodawał do syropu u góry w butelce czysty miód z woskiem, tak, że miało się wrażenie, iż kupuje się rzeczywiście czysty miód.

DWA SAMOBÓJSTWA W ZAGŁĘBIU.

Mieszkańcy wsi Bobrowniki poruszeni zostali wiadomością o samobójstwie 20-letniego Franciszka Stuły, który ostatnio pozostawał bez pracy. Stuła odebrał sobie życie, wieszając się na drzewie za wsią Bobrowniki.

Jak ustalono, denat skradł przed dwoma dniami swym rodzicom sumę 700 zł. Bojąc się odpowiedzialności sądowej Stuła odebrał sobie życie.

Onegdaj na ul. ks. Skorupki w Sosnowcu usiłowała otruć się esencją octową 23-letnia Czesława Cudakówna, zamieszkała w Dąbrowie przy ul. Dąbrowskiego 20. Przewiezono ją do szpitala.

Dotychczas nie ustalono co było powodem usiłowania samobójstwa.

— Zmiany personalne w ubezpieczalniach społecznych. W ostatnim czasie dokonane zostały na kilku naczelnych stanowiskach w ubezpieczalniach społecznych przesunięcia personalne, a mianowicie: stanowisko naczelnego lekarza ubezpieczalni społecznej w Białymstoku objął dr. Karol Ryder, b. inspektor lekarski ubezpieczalni w Sosnowcu. Naczelnym lekarzem ubezpieczalni społecznej w Poznaniu mianowany został dr. Erazm Wierzbicki, b. okręgowy lekarz szkolny w Zagłębiu Dąbrowskiem.

—Komisja rejestracyjna i egzaminacyjna. W dniu 11 bm. urzędować będzie w Sosnowcu i Częstochowie wojewódzka komisja rejestracyjna i egzaminacyjna dla prowadzenia pojazdów samochodowych. Czynności swe rozpocznie komisja o godz. 9 w Częstochowie w lokalu kursów kierowców samochodowych Eugenjusza Ślaskiego przy ul. Narutowicza nr. 13, w Sosnowcu w lokalu kursów kierowców samochodowych Stanisława Konopki przy ulicy Promyka nr. 3.

— Chłopiec wpadł pod wóz w Czeladzi. Onegdaj na ulicy Będzińskiej w Czeladzi, pod przejeżdżający wóz, powożony przez Franciszka Dziubę z Czeladzi, dostał się 5-letni Zbigniew Goliś (Czeladź, Reymonta 8).

Chłopiec doznał złamania nogi. Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia kto ponosi winę za wypadek.

— Zebranie działkowców w Czeladzi. W niedzielę o godzinie 3 popołudniu w szkole przy ul. Będzińskiej odbędzie się ogólne zebranie działkowców w Czeladzi.

Na zebraniu tem instruktor Romik wygłosi pogadankę o jesiennej uprawie ogródków oraz omówione będą sprawy związane z prowadzeniem ogródków działkowych w okresie jesienno - zimowym

— Zapisy na uniwersytet powszechny w Czeladzi. Od 7 do 13 bm. odbywają się zapisy słuchaczów na uniwersytet powszechny w Czeladzi. Zapisy przyjmuje się codziennie w lokalu własnym przy ulicy Reymonta od godz. 17 do 19-ej. Na uniwersytet powszechny mogą wstępować kandydaci z ukończoną szkołą powszechną w wieku od lat 18. Przewiduje się 4 wykłady w tygodniu. Nauka bezpłatna.

W podziemiach kopalni „hr. Renard“

Tajemniczy górnik — Niezwykłe odkrycie portjera — Agitacja pod ziemią — Chaba i jego siostra

Portjer kop. „Hr. Renard“ w Sosnowcu dokonał niedawno temu sensacyjnego odkrycia.

Zauważył on pewnego górnika, który od kilku dni przechodził przez portjernię i nie brał numerku. Ponieważ zdarza się czasem, że ktoś ma t. zw. „świętówkę“ i numerku nie bierze, przeto portjerowi nie nasuwały się początkowo żadne przypuszczenia co do osoby owego górnika, zwłaszcza, iż nosił on ubranie górnicze, karbidówkę

a nawet twarz miał owalaną węglem.

Skoro jednak górnik ten przez kilka dni z rzędu numerku nie brał, powziął portjer podejrzenie, iż nie należy on do załogi kopalni. W tym celu zatrzymał go i wdał się z nim w rozmowę.

Po kilku już słowach portjer nie miał wątpliwości, że

podejrzany górnik jest żydem,

to też oddał go w ręce dyżurującego na kopalni policjanta.

Zasadniczą kwestją do rozwiązania było zagadkowe zjeżdżanie podejrzanego górnika na dół kopalni. Przeprowadzone w tym kierunku śledztwo dało

rewelacyjne wyniki.

Okazało się, że tajemniczym górnikiem był 22-letni Nuchym Wolf Chaba, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Dekierta 14. Wywiady i rewizje wyświetliły wkrótce

kim był Chaba i w jakim celu przebywał on na dole kopalni.

Chaba był komunistą i zajmował w partji niebylejakie stanowisko. Był on technikiem komitetu okręgowego K. Z. M. P. i jako taki

szerzył agitację wśród robotników na kopalni „hr. Renard“,

wykorzystując ich rozgoryczenie spowodu bezustannych redukcyj i stosowania urlopów turnusowych.

Dzięki czujności portjera w ręce policji wpadł wybitny komunista. Przeprowadzona rewizja u niego i jego siostry 18-letniej Fajgi, dała nadspodziewany materjał obciążający przeciwko obojgu. Prócz stosów wszelkiego rodzaju bibuły komunistycznej, znaleziono u nich

około tysiąca bloczków MOPR-u.

Chaba i jego siostra zostali uwięzieni i osadzeni w więzieniu mysłowickiem.

Wczoraj w sądzie okręgowym odbyła się przeciwko nim rozprawa, która zakończyła się skazaniem Nuchyma Chaby na

cztery lata więzienia z pozbawieniem praw na lat osiem

i jego siostry na półtora roku więzienie z pozbawieniem praw na trzy lata.

Śmiały napad i rabunek w Czeladzi

W ub. wtorek o godz. 9.30 wieczorem dokonano niezwykle śmiałego rabunku w sklepiku Paluchowej przy ul. Nowopogońskiej w Czeladzi.

Gdy mąż Paluchowej udał się do zajęcia weszło do sklepu dwóch osobników, którzy zażądali wody sodowej i papierosów. Jeden z osobników korzystając z nieuwagi Paluchowej, zarzucił jej worek na głowę, ażeby nie krzyczała i przystąpił do rabunku. Niebawem grono rabusiów powiększyło się, gdyż w ciągu kilku minut sklepik został ograbiony.

Sprawcy prócz towarów zabrali około 70 zł. gotówki. Uciekli oni w stronę Piasków.

Paluchowa skrępowana była przez dwie godziny. Po uwolnieniu się z zarzuconego jej worka na głowę złożyła zameldowanie o kradzieży w policji.

Jak się dowiadujemy, policji będzińskiej udało się przyłapać 5 osobników podejrzanych o napad, których wczoraj odesłano do Czeladzi.

Trzeba zaznaczyć, że ulica Nowopogońska obok cmentarza jest mało oświetlona, a temsamem wygodna do różnych napadów. Swego czasu usiłowano na tej ulicy dokonać rabunku pieniędzy subjektce piekarza Gelbarda, która o zmroku wracała do domu.

Kolporterka fałszywych monet z Sosnowca skazana przez sąd w Chorzowie.

W sądzie okręgowym w Chorzowie odbyła się rozprawa przeciw Augustynie Biegajowej, obwinionej o to, że w r. 1933 pomagała synowi Antoniemu Biegajowi w fabrykacji i puszczaniu w obieg banknotów 5-złotowych.

Jak wiadomo, istniała swego czasu w Sosnowcu zorganizowana szajka fałszerzy banknotów 5-złotowych, do której należała również Biegajowa.

Biegajowej w rozpowszechnianiu falsyfikatów na terenie Chorzowa pomagały 2 inne kobiety, niejaka Flormanowa i Chrobakowa.

W wyniku rozprawy Antoni Biegaj został skazany na 6 lat więzienia, Biegajowa na 3 lata, a Furmanowa i Chrobakowa dostały po 1 roku.

Biegajowa wniosła przeciw wyrokowi odwołanie; sprawa przeszła przez wszystkie instancje i wróciła na wokandę sądu okręgowego w Chorzowie. Biegajowa nie przyznała się do winy, jednak w toku rozprawy udowodniono jej udział w fałszowaniu banknotów. Sąd zmniejszył jej karę na 2 lata więzienia bez zawieszenia i utratę praw obywatelskich na lat 5.

NOWY GMACH SZKOLNY STANIE W ROKU PRZYSZŁYM W BĘDZINIE.

Nowych gmachów szkolnych, o ile chodzi o miasta Zagłębia, posiada najwięcej Będzin.

Obecnie dowiadujemy się, że dzięki usilnym zabiegom magistratu będzińskiego stanie tam w roku przyszłym jeszcze jeden gmach szkolny. Nowy budynek szkolny stanie na kolonji Ksawera w pobliżu ulicy Granicznej. Plac, na którym wybudowana będzie szkoła jest własnością państwa, dzierżawią go jednak od państwa tow. franko-polskie i tow. franko-włoskie.

Za zgodą ministerjum przemysłu i handlu teren potrzebny pod szkołę został przez tow. franko-polskie i franko-włoskie oddzierżawiony magistratowi będzińskiemu na lat piętnaście. Sumę dzierżawną określono na symboliczne 5 zł. za jeden rok. Umowa została już obustronnie spisana. Roboty ziemne przy budowie szkoły magistrat ma zamiar przeprowadzić jeszcze w roku bieżącym, na wiosnę zaś roku przyszłego rozpoczęta zostanie dalsza budowa budynku. Koszt budowy obliczono na 170 tysięcy zł.

——..o..——

— Z posiedzenia ochotniczej straży ogniowej w Łośniu. W Łośniu odbyło się walne zebranie ochotniczej straży ogniowej przy udziale st. instruktora straży.

Zebranie zagaił prezes zarządu straży p. M. Drabczyk, poczem przewodnictwo objął R. Skulich. Sekretarzował A. Litewka

Sprawozdanie z działalności zarządu komisarycznego złożył prezes M. Drabczyk Ze sprawozdania wynika, że ogólny obrót kasowy wynosił 5.700 zł. Następnie odbyły się wybory nowych władz straży. Zostali wybrani: Marceli Drabczyk — prezes, p. Z. Korusiewicz — naczelnikiem, A. Dróżdż J. Fujarski, A. Kaczmarczyk i A. Litewka Do komisji rewizyjnej: p. A. Nowak, J. Michalik, O. Miarka i P. Kot.

W wolnych wnioskach uchwalono nadać członkostwo honorowe och. straży ogniowej w Łośniu prezesowi M. Drabczykow ii naczelnikowi straży p. Z. Korusiewiczowi.

Dramat w parku w Ojcowie

Tajemniczy powód usiłowania samobójstwa

W celu pozbawienia się życia, w dniu onegdajszym strzelił do siebie z rewolweru w parku ojcowskim, w obecności kilku spacerowiczów, 30-letni Władysław Grzybowski, kawaler, dzierżawca stacji benzynowej w Ojcowie.

Przed rozpaczliwym krokiem Grzybowski dłuższy czas spacerował ze swą narzeczoną, ojcowianką, p. K. Pomiędzy narzeczonymi doszło do nieporozumień, w trakcie czego p. W. odeszła, a Grzybowski pozostawszy sam na ławce, wyjął rewolwer i strzelił do siebie.

Kula utkwiła w klatce piersiowej. Po pierwszym strzale Grzybowski zrobił ruch, usiłując strzelić do siebie poraz drugi, lecz przeszkodziła temu przechodząca obok letniczka z Częstochowy, p. Helena Cichecka.

P. Cichecka widząc upadającego Grzybowskiego, sama z wrażenia zemdlała.

Po udzieleniu pierwszej pomocy przez dra Kościuszkę ze Skały, ciężko rannego Grzybowskiego odwieziono do szpitala św. Łazarza do Krakowa.

Z Olkusza

(ol) **Odznaczenie.** Prezes straży pożarw tygodnju. Nauka bezpłatna.
nej w Ujkowie Starym, gm. Bolesław, p. Franciszek Lorek został odznaczony przez kielecki okr. wojew. zw. straży pożarnych odznaką za wysługę 25 lat.

(ol) **Ze straży.** Wobec przeniesienia po. do Będzina na referenta straży, wszelkie wiatowego instruktora straży pożarnych sprawy biurowe związku pow. str. w Olkuszu, załatwia codziennie w biurze przy ulicy Górnjczej, b. naczelnik straży pożarnej cementowni „Klucze“, p. Bron. Pejda, zaś instruktor pow. tylko w każdy wtorek.

(ol) **Kradzież dubeltówki.** Nieznany sprawca skradł leśniczemu lasów państwowych Marjanowi Obstowi w Trzyciążu, dubeltówkę wartości 300 zł.

(ol) **Bestjalskie pobicie kobiety.** Mieszkańcy Żarnowca, Piotr Wspaniały i jego bratowa, Marjanna Wspanjała, zastawszy w mieszkaniu Bojerkiewicza Weronikę Czernikiewiczową z Żarnowca, pobili ją kijami tak niebezpiecznie, że wezwany lekarz dr. Kański z Żarnowca, uznał stan pobitej b. groźny.

(ol) **Związek pracy obywatelskiej kobiet w Wolbromiu.** Przedwczoraj na terenie fabryki „Wolbrom“ powstał oddział związku pracy obywatelskiej kobiet. Po referacie p. M. Szmydowej z Olkusza, ukonstytuował się zarząd nowej placówki, w skład którego weszli: pp. Sabina Łoykowa — przewodnicząca, Minnicka — sekretarka, Krokoszowa — skarbniczka, członkinie zarządu: pp. Moorowa i Tokarska. Komisja rewizyjna: pp. Cembrzyńska, Heinkesowa i Traczowa. referentka prasowa — p. Sikorowa, referat opieki nad matką i dzieckiem — p. Łoykowa, wychow. obywat. — p. Bachmanowa. Na zebraniu przewodniczyła p. starościna Gliszczyńska. Wśród członkiń nowego oddziału jest wielki zapał do stałej i owocnej pracy.

—oOo—

Przemytnik i złodzieje przed sądem grodzkim w Będzinie.

Mieszkańcy kolonji Ksawera pod Będzinem: N. Dzijak, St. Sitko i St. Rutkowski stanęli onegdaj przed sądem grodzkm w Będzinie za dokonanie kradzieży u Chaima Gefera, zam. przy ul. Sienkiewicza. Sąd po przesłuchaniu świadków każdego z oskarżonych skazał na 6 miesięcy więzienia.

* * *

Abram Glecer, mieszkaniec Będzina od dłuższego czasu trudni się przemytem różnych towarów niemieckich. Ostatnio straż celna przyłapała go w chwili przemycania zapalniczek, wiecznych piór, sacharyny i szafranu.

Glecer stanął w tych dniach przed sądem grodzkim w Będzinie, który skazał go za przemycanie towarów na 5 dni aresztu, konfiskatę towaru oraz na zapłacenie kary 117 zł.

* * *

T. Bujak zam. przy ul. Ksawerowskiej 36 w Będznie kilkakrotnie był już karany za kradzieże. Ostatnio w czasie badania go przez policję zachował się brutalnie oraz znieważył słownie wywiadowcę policji. Sąd grodzki w Będznie skazał go za to na 3 tygodnie bezwzględnego aresztu.

TRUDNOŚCI TERENOWE W ABISYNJI.



Walczące wojska napotykają w Abisynji na wielkie trudności terenowe. Na zdjęciu abisyński samochód transportowy, który, jadąc na front ugrzązł w drodze.

Czy wiecie, że...

Lotos, czyli lilja wodna była w starożytnym Egipcie symbolem religijnym wiary w wyłonienie się świata z wody.

* * *

Najwięcej ludzi choruje na suchoty między 15 a 25 rokiem życia.

Lekarze francuscy stwierdzili, że podczas gorączki i febry ciśnienie w naczyniach krwionośnych znacznie spada.

* * *

Podczas długich wyścigów samochodowych do 1000 km. kerowca traci na wadze.

* * *

Białe plamy na paznokciach ukazują się wskutek złej djety lub uszkodzenia.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

49. POWIEŚĆ.

— Tak, trzeba. — W rozkazie aresztowania wymienioną tylko jesteś ty sama, Joanna Fortier. Nie ma tam mowy o żadnem dziecku. Gdy zdarzy się, że matkę osadzą w więzieniu, dziecię umieszcza się natomiast w przytułku, do czasu osądzenia sprawy.

Joanna zbladła jak marmur.

— W przytułku, me dziecię? — jęknęła ledwie dosłyszanym głosem. Nie! nie, wy tego nie uczynicie, nie!

— Nie odchodź mamo — Juraś płacząc powtórzył — nie odchodź odemnie.

— Ja nie chcę — powtórzyła Joanna, szarpiąc się pośród otaczających ją żandarmów: — nie, nie chcę, słyszycie, nie chcę, aby rozłączono mnie z mem dzieckiem!

— Księże proboszczu! — wołała, wyciągając ku niemu ręce skute łańcuchami — przez litość, przez miłosierdzie... wstaw się za mną, proszę! Powiedz im, że to okrucieństwo, że nie można matki rozdzielać z jej dzieckiem...

— Bądź posłuszną prawu moja córko — odrzekł ksiądz Langier — i nie obawiaj się o nie Nie pójdzie ono do przytułku, nie! Ja je zatrzymam u siebie. Spokojną będziesz wiedząc, że dziecko tu pod życzliwą zostaje opieką. A jeżeli, jak mam nadzieję, zdołasz dowieść swej niewinności, wrócisz i odbierzesz je stąd sama. Gdyby zaś przeciwnie się stało, gdybyś niezdoławszy rozproszyć ciemności otaczających zbrodnię w Alfortville, została osądzoną, przysięgam, iż nie opuszczę twojego chłopczyny.

Pani Darier zbliżyła się.

— Nie drżyj i nie płacz nieszczęsna — rzekła, biorąc rękę Joanny — dziecko twe matkę znajdzie we mnie. Przysięgam, że przyjmę go za mojego syna! Ja także miałam chłopczynę w jego wieku. Bóg mi go zabrał. Zdawać mi się będzie, że tamten powrócony mi został.

— Ach! — więc go już nigdy nie zobaczę! — wołała, łkając Joanna — nigdy... to nad moje siły!

Juraś krzyczeć i płakać nie przestawał.

— Mamo, ach! mamo, nie odchodź odemnie!

Ażeby go uspokoić, pani Darier wzięła go na ręce.

— Nie płacz dziecino — mówiła — mama musi odjechać, lecz nie zadługo powróci.

— Powróci... na pewno?

— Na pewno.

— A kiedy powróci?

— Niedługo. Tymczasem u nas tu pozostaniesz.

— Z panią i z księdzem? — rzekł Juraś.

— Tak, z nami obojgiem.

— To dobrze, zostanę z wami, jeśli mama wróci niedługo.

Joanna łkała.

— Och! — weźcie go państwo, przyjmijcie! — wołała z rozpaczą. — Kochajcie go! Mówcie mu często o jego matce nieszczęśliwej. Drogie ukochane dziecię, zostań z tą dobrą panią i księdzem proboszczem. Zostań, zostań z niemi! Oni ci powiedzą, że twoja matka niewinnie oskarżoną została. Że kochała cię nad życie, słyszysz, że cię uwielbiała! Nie zapominaj jej, nie zapominaj nigdy!

Stara służąca Brygida głośno płakała.

— Biedna kobieta — powtarzała — biedne to dziecię.

— Uściskaj mnie Jurasiu — mówiła wdowa po Piotrze Fortier, okrywając chłopca pocałunkami — och! jeszcze... jeszcze! Weź go pani, weź...— rzekła po chwili, zwracając się do siostry proboszcza — niech go nie widzę już więcej! Jestem gotową, prowadźcie mnie — zawołała, zwracając się do żandarmów i skierowała się ku furtce ogrodu.

Juraś niesiony do domu przez panią Darieri Brygidę, wydawał krzyk rozpaczliwy. Ksiądz Langier towarzyszył do drzwi wychodzącym. W chwili, gdy Joanna musiała przestąpić próg furtki, zwróciła się ku niemu.

— Pobłogosław mnie ojcze! — wyrzekła klękając.

Proboszcz rozrzewniony do łez, wzniósł obie ręce nad głowę kornej męczennicy.

— W imię Boga pełnego miłosierdzia — mówił przerywanemi słowy — dziecię, ja tobie błogosławię! Oby sprawiedliwość ludzka nie była zaślepioną! Pozory świadczą przeciw tobie, lecz ja, ja wierzę w twoją niewinność!

Wszyscy obecni odkryli głowy i pochylili czoła, Joanna powstała. Ksiądz Langier otworzył jej swoje ramiona, w które rzuciła się łkając.

— Idź moje dziecię — rzekł. — Zbierz wszystkie siły i połóż ufność swą w Bogu.

— Ach! On mi też tylko pozostaje! — jęknęła nieszczęsna wychodząc.

W kilka chwil później wieziono ją w powozie, (dzięki wstawieniu się w tej mierze księdza Langiera) do Brie - Comte - Robert, skąd zatelegrafowano do Melun o jej aresztowaniu. Nazajutrz jechała drogą żelazną z dwoma żandarmami do Paryża, gdzie ją umieszczono w prefekturze policji.

d. c. n.

Z kieleckiej izby rolniczej

Akcja rozprowadzania kredytów zbożowych, jako jeden z podstawowych środków państwowej polityki rolniczej jest z uwagą śledzona przez rolnicze czynniki gospodarcze. Zjawisko dotychczasowego ograniczenia podaży zbóż z nowych zbiorów — ze strony rolników, poza wpływem innych czynników jak intensywne roboty polowe, oraz wstrzymanie egzekucji skarbowej, należy również przypisać częściowo oddziaływaniu powyższej akcji. Niemniej jednak stopień jej rozwoju, szczególnie w zakresie kredytu zaliczkowego nie jest jeszcze dostateczny w porównaniu z potrzebami gotówkowemi rolnictwa.. Wskazują na to cyfry, zebrane przez Izbę od banków ,rozdzielających powyższe kredyty z ramienia Banku Polskiego.

I tak na terenie woj. kieleckiego od dnia rozpoczęcia akcji do 31 sierpnia br. zostały rozprowadzone następujące sumy kredytów.

Kredytu zastawowego przyznano ogółem sumę 1.267,900 zł. wypłacono z tego w tym czasie zł. 785,200,— udzieliły go oddziały banku rolnego, banku gospodarstwa krajowego i banku związku spółek zarobkowych.

Kredytu zaliczkowego przyznano 83 kasom na sumę 690,050,— zł. z czego wypłacono w omawianym okresie kwotę 260,050,— zł. udzielały go: powiatowy bank rolny oddział w Kielcach — komunalnym kasom oszczędności i gminnym kasom pożyczkowo - oszczędnościowym, centralna kasa spółek rolniczych oddział w Warszawie i Krakowie kasom Stefczyka.

Rozprowadzanie kredytu zaliczkowego jest utrudnione, z jednej strony niedostatecznem jeszcze zrozumieniem wśród ogółu drobnych rolników celu uruchomienia powyższego kredytu i brakiem bliższego zapoznania się z nim, z drugiej jednak rygorystycznemi przepisami banków w zakresie udzielania tych kredytów instytucjom kredytowym terenowym, które niestety w większości wypadków posiadają jeszcze stare zadłużenia wobec tych banków. Również zresztą i ze strony niektórych kas rolniczych terenowych brak starań o uzyskanie kredytu do rozprowadzania zobawy przed ewent. zawikłaniem się w związku z tem w nowe trudności finansowe. Usunięcie, przynajmniej częściowe powyższych przeszkód może się przyczynić do pomyślniejszego rozwoju omawianej akcji.

——..o..——

Stan bezrobocia na świecie

Międzynarodowe biuro pracy stwierdza, iż liczba bezrobotnych w końcu września rb. zmniejszyła się w większości krajów w porównaniu z cyfrą bezrobocia za ten sam czasokres w roku ubiegłym. W niektórych jednak krajach stwierdzono stały wzrost liczby bezrobotnych, jak to: w Bułgarji, Francji, Hiszpanji, Węgrzech, Łotwie, Holandji, Polsce, Szwajcarji i Jugosławji.

W Austrji we wrześniu r. b. liczono 209,493 bezrobotnych, wobec 248,066 w r. 1934.

W Anglji i Irlandji północnej liczono 1,949 803 bezrobotnych, we wrześniu 1935 r. wobec 2,135,155 w 1934 r. i 2,024 463 w 1933 r.

W Belgji liczono 138,376 bezrobotnych w 1935 r. wobec 167,979 w 1934 r. i 181,110 w 1933 r.

W Holandji liczono 16,533 bezrobotnych we wrześniu 1935 r. wobec 157,051 w 1934 r. i 163,718 w 1933 r. W Szwajcarji 67,580 bezrobotnych w 1935 r. wobec 57,590 w 1934 r. i 97,220 w 1933 r. W Czechosłowacji 203,787 bezrobotnych w 1935 r. wobec 226,711 w 1934 r. i 262,481 w 1935 r. wobe 2c,426,014 w 1934 r. i 282,481 w 1933 r. W Bułgarji 34,369 bezrob. w 1935 r. wobec 25,330 w 1934 r. i 44,603 w 1933 r. W Hiszpanji 578,833 bezr. w 1935 r. wobec 520,847 w 1934 r. i 704,482 w 1933 r. We Francji 415,964 bezrobotnych w 1935 r. wobec 357,872 w 1934 r. i 459,155 w 1933 r. W Italji 628,333 bezrobotnych w 1935 r. wobec 866,570 w 1934 r. i 755,349 w 1933 r. W Japonji 360,325 bezrobotnych w 1935 r. wobec 381,114 w 1934 r., w Kanadzie 24,764 bezrobotnych w 1935 r. wobec 27,945 w 1934 r. i 27,562 w 1933 r. W Australji 77,090 bezrobotnych w 1935 r. wobec 88,413 w 1934 r. i 80,548 w 1933 r. w Jugosławji 12.260 bezrobotnych w 1935 r. wobec 10,623 w 1934 r. i 12,619 w 1933 r.



Nieznośna lokomotywa

Pamiętam smutek i rozczulenie pewnego maszynisty, gdy raz spotkał przypadkowo swą starą lokomotywę, czekającą wśród szeregu innych na zdruzgotanie pod kafarem. Tak się rozrzewnił, gdy ją ujrzał, jakby spotkał starego przyjaciela, o którym się myśli, że już dawno nie żyje. Usiadł na jej nadłamanym stopniu i tak mówił:

— Ach, co to była kiedyś za maszyna! Cieszyłem się bardzo, gdy mi ją dano do jazdy błyszczącą i nową. Nie duża — ale taka zgrabna! Bardzo rad byłem z niej w pierwszej chwili, ale później — okropność! Okazało się, że maszyna jest potworem nadzwyczaj kapryśnym, złym, i, co najsmutniejsze, ma „pecha“. *) Raz, naprzykład, wyskoczyła z szyn, wpadła na mur, odtrąciła cały róg budynku i, Bóg wie, jakich szkód narobiłaby jeszcze, gdyby nie przetrąciła sobie sztangi. Odprowadzono ją do warsztatów. Kiedy wyszła z remontu, jakby djabeł w nią wstąpił! Goniła cały dzień pastuszęta i krowy po torze, gwizdała tak przeraźliwie i denerwująco, że zaraz pomyślałem sobie: „będzie nieszczęście“.

I rzeczywiście, w kilka dni jakoś, raniutko, gdy na ziemi leżała mgła gęsta, jak wata, wypadła na zawrocie, gdzie był przejazd pod lasem, i oboma buforami palnęła w wóz chłopski. Koń się urwał i pomknął po torze oszalały z przerażenia, wóz rozsypał się w drzazgi, a chłopa napół przekrajała kołami.

To było najcięższe jej przewinienie Ale nie było miesiąca, żeby nie spłatała jakiego bolesnego figla: to las podpali, to trawę na pastwisku, to płot. Raz, ciągnąc w górę sznur wozów z węglem, zerwała łącznik. Wozy, jak wściekłe popędziły na dół, wpadły na zwrotnicę i fik, fik, jeden przez drugiego z nasypu w bagno. Węgiel rozsypał się, jak kasza. Szczęście, że wypadku z ludźmi nie było!

Albo czasem zatnie się i gwizdać nie chce. Po torze baba idzie tu trzebaby gwizdnąć, a ta nic, tylko: szsz-y-y, jak gadzina i pędzi. Ua, złe było stworzenie! Czasem, bywało, kręci w miejscu kołami, tupie, sapie, piszczy, jak rozkapryszony chłopiec i ani rusz! nie idzie! Aż mnie też kiedyś złość porwała. „Nie pójdziesz — myślisz? Pójdziesz właśnie!“ A gołoledź była. Jak poddam pary, aż w niej coś chrupnęło i porwała z kopyta. Wjechaliśmy na wzgórze, a ja, że ry, ledwie tykała szyn kołami i naraz byłem rozgniewany, dodałem jej pary jeszcze. Bestja, jak pójdzie z góry — hops! z nasypu. Bodaj cię wilk zjadł! ledwom karku nie skręcił. Ona na prawo z toru, a ja na lewo. Dałem w powietrzu coś ze trzy koziołki i siedzę w rowie, ocierając krew z czoła, po uszy w śniegu. Ona też leży grzbietem na śniegu, komin skrzywiła na bok i cztery koła zadarła do góry, ie szcze niemi kręci, jakby wstać chciała. Podszedłem do niej, wypuściłem parę, żeby nie rozerwało złośnicy i wygarnąłem ogień.

O, to było ziółko! Ale, pomimo wszystko, żal mi jej. Takie to teraz żałośliwe jakieś, małe i nieszczęśliwe. Powloką pod kafar i ani się spostrzeże, jak jej grzbiet przetrącą.

Czternaście lat nią jeździłem, znałem ją doskonale i nawet lubiłem, choć stanowczo miała „pecha“.

Ha, taki los wszystkich maszyn: po wysłudze — śmierć.

Czyż lokomotywy nie podobne do ludzi?

Z. Płócienniczak.

Dokoła ogieńka

Jak ta miedza, jak to rżysko
Bury dym się ściele nisko.
Ogień trzaska. Czy słyszycie?
Pachnie... pachnie smakowicie!
Jałowcowe tleją krzaki.
Wnet upieką się ziemniaki.
Jeno patrzeć, mało wiele
Pod ogieńkiem, w tym popiele.
Małgorzatka kijkiem grzebie.
— A ten dla mnie, ten dla ciebie.
Jagna sięga za poduszkę:
— Soli macie tu okruszkę.
Siedzą pastereczki kołem,
jedzą ziemniaki społem.
Jedzą, jedzą — nie skończyły.
Po jednemu zostawiły.
Tereska — dla pieska,
Jaguleczka — dla koźleczka,
Julisia — dla bysia,
A ta Hanka —dla baranka,
A Małgosia — dla gęgosia.

JANINA PORAZIŃSKA.

ŻARTY MACIUSIA

— A umiesz, Maciusiu, liczyć? — pyta małego Maciusia z sąsiedniej ławki Kasia.

— Umiem — mówi Maciuś.

— A ile ja mam palców u rąk? — pyta i pokazuje obie dłonie.

— Jedenaście — mówi Maciuś.

— Źle liczysz, Maciek, bo tylko dziesięć. Uważaj — zaczynam od prawej ręki: jeden, dwa, trzy, cztery. pięć. Jest pięć?

— Jest.

— A na lewej ręce, ile mam palców?

— Pięć.

— Pięć a pięć jest dziesięć?

— Niby jest!

— Jakto niby? A więc licz sam.

— Dobrze — mówił Maciuś — ale liczyć będę odwrotnie i zacznę od lewej ręki.

— Wszystko jedno — mówi Kasia — licz!

Maciuś liczy:

— Dziesięć, dziewięć, ośm, siedm, sześć! Jest sześć?

— Jest — mówi Kasia.

— A na prawej ręce masz pięć palców?

— Mam pięć palców.

— Sześć a pięć jest jedenaście?

— Jest jedenaście — odpowiada Kasia i z wielkiego zdziwienia aż buzię otworzyła.

• • •

Miał Maciuś pieska Burka, którego uczył skakać przez patyk.

— A wysoko skacze twój piesek? pytał duży już Janek.

— Jak zechce, to skacze wyżej, jak ten płot.

— Przesadziłeś Maciuś. Tak wysoko żaden pies nie skacze.

— A mój skacze.

— No! to pokaż!

— Pokażę, ale muszę mieć kawałek kiełbasy, bo bez tego na nic.

— Dobrze! przyniosę kiełbasę, ale jak skłamałeś to natrę ci uszu.

Skoczył do domu, przyniósł kiełbasę i dał Maciusiowi. Maciuś zjadł przysmaczek, a skórkę pokazał psu i mówi:

— Skacz Burek!

Pies podskoczył pół metra w górę, chwycił skórkę i uciekł.

— A widzisz — mówi Maciuś — że mój pies wyżej skacze jak ten płot.

— Jakto wyżej? — pyta zdumiony Janek — kiedy płot jest wysoki na dwa metry, a Burek skoczył tylko na pół metra.

— Dlatego właśnie mój pies wyżej skacze, bo płot nie podskoczył nawet na pół metra.

Zdumiony Janek ruszył tylko ramionami i odszedł zły, że dał z siebie zażartować takiemu malcowi.

Leon Zatorski.

WOJNA ABISYŃCZYKÓW Z WŁOCHAMI



Jak wiecie już zapewne, Kochane Dzieci, pomiędzy Włochami a Abisynją wybuchła wojna. Włosi pierwsi zaatakowali abisyńczyków, chcąc wziąć ich kraj i naturalne jego bogactwa pod swoje panowanie. Abisyńczycy stanęli bohatersko w obronie swego kraju i nie oddają bez walki ani piędzi ziemi. Na ilustracji widzimy młodego następcę tronu abisyńskiego wraz ze swym wychowawcą.

DOŻYNKI W NIEMCZECH



W Niemczech odbyły się dożynki, w których wziął udział kanclerz Hitler, przyczem wygłosił przemówienie.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Austrjacy niezadowoleni z sędziego

Co pisze prasa austrjacka o meczu Polska — Austrja.

Prasa wiedeńska przynosi obok szczegółowego opisu spotkania z Węgrami tak, że dokładne sprawozdania z Warszawy z meczu Austrja — Polska.

Pisma wiedeńskie zgodnie podkreślają że piłkarzy polskich nie wolno będzie w przyszłości lekceważyć, gdyż stają się oni coraz groźniejsi.

Z graczy polskich największem uznaniem w prasie wiedeńskiej cieszy się Martyna. „Der dicke Pole", uważany jest za znakomitego obrońcę, który mógłby grać w każdej drużynie zawodowej. Jemu to w głównej mierze powinni polacy zawdzięczać zwycięstwo.

Dobre wrażenie na austrjakach zrobił również Kisieliński oraz Kotlarczyk II.

Austrjacy nie kryją się z faktem, że przeciwko Polsce grali zawodnicy wypróbowani, wielcy rutyniści. Drużyna austrjacka jednak zawiodła. Atak, składający się z renomowanych nazwisk nie potrafił dać sobie rady z obroną polską i tem tłumaczy prasa wiedeńska fakt, że nie oddano dosłownie ani jednego strzału na bramkę polską.

Wkońcu sprawozdań znajdujemy ostrą krytykę sędziego meczu pułk. Redlicha, który zdaniem austrjaków prowadził zawody b. źle, a chwilami stronniczo dla Polski.

Prasa wiedeńska nie może zapomnieć łotyszowi że nie podyktował rzutu karnego w 42-ej min. za rękę obrońcy Dońca. Wspaniałą okazję wyrównania zaprzepaścił sędzia do spółki z linjowym polskim.

OGÓLNOPOLSKIE WYŚCIGI MOTOCYKLOWE W W. HAJDUKACH

Ogólnopolskie wyścigi motocyklowe „dirt - trackowe", które odbędą się w nadchodzącą niedzielę na torze żużlowym stadjonu „Ruchu" w Hajdukach zapowiadają się niezwykle interesująco.

Jak już donosiliśmy w ramach tych zawodów rozegrany zostanie mecz motocyklowy Polska — Niemcy.

Organizatorzy zapewnili sobie udział najlepszego kierowcy niemieckiego — mistrza Europy — Rummricha, który zgłosił próbę bicia rekordu godzinnego. Pozatem udział wezmą inni doskonali zawodnicy niemieccy, jak Drews, Rurański i inni.

Barwy polskie reprezentować będą najlepsi dirt - trackowcy nasi z Batheltem, Kempką, Slotą, Langerem i Breslauerem z Sosnowca na czele.

——..o..——

KRONIKA

× Zawodniczka Strzeleckiego K. S. z Sosnowca I. Paliszewska nie zamierza przenieść się do Warszawy, jak to głosiły obiegające Sosnowiec — pogłoski.

× Warszawska „Gwiazda" w Sosnowcu. Policyjny K. S. z Sosnowca zamierza sprowadzić do Zagłębia pięściarzy warszawskiej „Gwiazdy". Doskonały pięściarz polski Rotholc spotkałby się w Sosnowcu z Welgrünem.

× Jędrzejowska przegrała z Krahwinkel. W dalszym ciągu turnieju tenisowego w Meranie Jędrzejowska pokonała belgijkę Adamson 6:3, 6:2, ale następnie uległa znakomitej tenisistce duńskiej Krahwinkel - Sperling w stosunku 7:5, 2:6, 1:6.

× Walasiewiczówna opuszcza Polskę na okręcie m/s. „Piłsudski" 11 bm. z Gdyni. Na pożegnanie w dniu 9 bm. Polski Zw. Lekkoatletyczny podejmować ją będzie podwieczorkiem.

NA GODZINĘ PRZED WKROCZENIEM WOJSK WŁOSKICH DO ABISYNJI



Oto jedna z pierwszych fotografij, jakie nadeszły do Europy z frontu abisyńskiego. Widzimy na niej oddziały wojsk włoskich zgromadzone na krótko przed wymarszem w kierunku gór widocznych na horyzoncie, stanowiących wraz z rzeką Mareb granicę między włoską Erytreą a Abisynją.

HUMOR

COŚ Z LITERATURY.

Dwaj przyjaciele stoją przed wystawą księgarni.

— A wiesz co — mówi jeden — pojutrze Pieniążek ma imieniny, chcę mu kupić na prezent „Ostatni rozdział" Knuta Hamsuna...

— E, słuchaj, jakoś nie wypada — powiada drugi — ja już dołożę tę złotówkę i kupimy mu całą książkę.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski.